

Design, pasja i emocje

16-05-2016

O inspiracjach, kształtowaniu kariery projektantki oraz największych życiowych sukcesach. Rozmowa z Walerią Tokarzewską-Karaszewicz, zwyciężczynią ubiegłorocznego konkursu „SEAT Napędza Emocje w Designie”.

1. Wracając do zeszłorocznego, szczęśliwego dla Ciebie konkursu SEAT-a podczas Fashion Week Poland. Czy pamiętasz, dlaczego zdecydowałaś się wziąć udział w konkursie? Jakie były Twoje oczekiwania? I czy polecasz innym młodym artystom, będącym na początku swojej drogi, udział w takich przedsięwzięciach?

Wygrana w konkursie „SEAT Napędza Emocje w Designie” przyczyniła się do realizacji moich marzeń. Dzięki SEAT-owi zaprojektowane przeze mnie stroje mogły zostać zaprezentowane na wybiegu szerszej publiczności. Prezentacja kolekcji na scenie Designer Avenue była moim kolejnym pokazem. Jestem zdania, że każdy projektant, zaczynający swoją karierę, powinien próbować swoich sił w różnych tego typu konkursach. Wcześniej miałam pokazy np. w Karolinie Północnej w Stanach Zjednoczonych czy podczas FashionPhilosophy Fashion Week Poland.

2. Inspiracją do stworzenia kolekcji w konkursie, któremu patronował SEAT, były modele hiszpańskiego producenta. Co inspirującego dla projektanta mają w sobie samochody?



Samochód to niekończące się źródło inspiracji! Podczas konkursu SEAT-a przyjrzałam się bliżej SEAT-owi Ibiza. To auto nie było wówczas dla mnie jedynie rzeczą-maszyną. Na potrzeby stworzenia kolekcji, myślałam o filozofii i stylu tego modelu. Wzięłam pod uwagę jego energię, moc i nowoczesny design.

Wyobraziłam sobie również kierowców, którzy wybierają SEAT-a Ibizę – odpowiedziałam sobie na pytanie, jakimi są ludźmi, jakie są ich cechy charakteru – to pozwoliło mi stworzyć niebanalną kolekcję ubrań.

3. Czy Twoje życie i kariera zmieniły się od czasu zwycięstwa w konkursie SEAT-a?

Udział w konkursie „SEAT Napędza Emocje w Designie” był dla mnie wspianą przygodą, której efekty zauważam do dziś. Z pewnością stałam się bardziej pewna siebie, ale i swoich projektów. Pokaz podczas łódzkiego święta mody pomógł mi dotrzeć do większej liczby odbiorców – stałam się bardziej rozpoznawalną marką.

4. Co uznajesz za swój dotychczasowy, największy sukces?

To właśnie wygrana w konkursie „SEAT Napędza Emocje w Designie” podczas FashionPhilosophy Fashion Week stała się moim największym osiągnięciem do tej pory. Jako zwyciężczyni mogłam zaprezentować sylwetki ze swojej autorskiej kolekcji na wybiegu podczas największego wydarzenia mody w naszym kraju. To był duży krok naprzód dla mnie, dla rozwoju mojej marki i dalszej kariery. Osobiście, fakt, że to moje projekty zostały wskazane przez jury i Internautów, dodały mi wiary i motywacji do dalszej pracy.

5. Gdybyś miała opisać swoje projekty, jakich słów byś użyła? Co jest ich/Twoją cechą charakterystyczną?

Myślę, że moim znakiem rozpoznawczym jest eklektyzm i wielobarwność. Projektowane przeze mnie stroje wyróżnia pewnego rodzaju przepych (w dobrym znaczeniu tego słowa) i to co dla mnie jest niezwykle ważne, czyli wysokiej jakości materiały. Jako projektantka staram się – za sprawą mnogości detali i tkanin (uwielbiam włoskie wełny i żakardy!) – aby moje propozycje były unikatowe i niepowtarzalne.

6. Jakie sylwetki zaprezentowałaś podczas ostatniego pokazu w Łodzi podczas 14. edycji FashionPhilosophy Fashion Week Poland?



Moja kolekcja FW 2016/17 nosi nazwę „Shining Square”. Tytułowy błysk należy rozumieć dwójako - z jednej strony kolekcja nawiązuje do światła Nowego Jorku, z drugiej chodzi o blask wykorzystanych w projektach kryształów, koralików i tkanin – kręciastych, wełnianych kwadratów.

Inspiracją dla mnie była wielokulturowość dzielnic Nowego Jorku. Urzekł mnie eklektyczny duch tego miasta, który łączy ze sobą wszystkie narodowości. Wystarczy spojrzeć chociażby na Chinatown-Manhattan czy Williamsburg-Brooklyn. Wszystkie te obrazy zachowałam w pamięci, przefiltrowałam i na swój indywidualny sposób przeniosłam na ubranie.

7. Czy od zawsze chciałaś zostać projektantką?

Tak, już jako mała dziewczynka rysowałam rzędy pań w przeróżnych sukienkach i kapeluszach, szyłam ubranka dla lalek i pochłaniałam niezliczone ilości modowych magazynów oraz śledziłam telewizyjne kanały tematyczne (modowe).

8. Co jest najtrudniejsze, a co najbardziej przyjemne w codziennej pracy projektantki?

Warto zaznaczyć, że praca projektanta jest taką samą pracą, jak każda inna. Dzieląc ją na sezony, myślę że najprzyjemniejsze są: początek i koniec pracy nad kolekcją. To zdecydowanie najbardziej satysfakcjonujące momenty. Z kolei najtrudniej jest „w trakcie”, będąc w tzw. „środku” prac, gdy trzeba pilnować spójności powstającej kolekcji i jednocześnie zapanować i pohamować nowe pomysły.

9. Jakie jest Twoje kolejne marzenie?

Obecnie moim największym marzeniem i celem, na którym mocno się fokusuję, jest pokaz w Nowym Jorku. Niesamowicie ciężko się tam dostać, ale dołożę wszelkich starań, aby to osiągnąć.